Nr. 16. Lwów, dnia 30 Października 1880. **Rok I.**

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Członkowie Tow. „Spójni“ otrzymują bezpłatnie.

Przedpłata miejscowa i zamiejscowa wraz z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	4 złr.	40 ct.
półrocznie . . .	2 „	20 „
kwartalnie . . .	1 „	10 „

— Rękopisów nie zwraca się. —

SPÓJNIA

Pojedynczy numer 18 ct. w. a.

Redakcya, Administracya i EKSPEDYCYA

w Biurze Towarzystwa „Spójni“ w Zakładzie kosmetycznym Jana Ihnatowicza, ulica Kopernika, l. 3 we Lwowie.

Ogłoszenia dla członków po 3 ct. dla nieczłonków 6 ct. od wiersza czterołamowego drobnym drukiem (petytem).

„SPÓJNIA“

pogadanka ekonomiczno - społeczna.

(Odczytana jako zagajenie Walnego Zgromadzenie „Spójni“ przez K. Widmanna).

Zawiązując nasze Stowarzyszenie i zakładając pismo wspólnej, z niem nazwy, jako organ Towarzystwa, mieliśmy na myśli położenie podwalin do ekonomiczno-społecznej organizacyi całego narodu. Organizacya taka jest ideałem prawie niedoścignionym. My więc też nie kusimy się o dokonanie tak wielkiej rzeczy, ale postanowiliśmy rzucić przynajmniej zaród do tego dzieła.

Dokonanie takiej organizacyi, aby cały nasz naród politycznie podzielony, społecznie jeszcze nierozwinięty i pod względem ekonomicznym niedojrzały, doszedł do tej doskonałości, iżby stanowił jednolitą całość organicznie spojoną pod względem ekonomicznym, jest niezawodnie rzeczą prawie niedoścignioną.

A jednak to nas nie powinno odstraszać od pracy mrówczej, w szczupłym zakresie, aby „ziarnko do ziarnka zebrała się miarka“.

A więc zacznijmy od ziarnka.

Naród jest osobą, rodziną rodzin, gminą gmin. Powinien on więc jak każda osoba, jak każdy pojedyńczy jego członek i obywatel, jak każda rodzina, jak każda gmina być gospodarzem u siebie, powinien znać swoje mienie, dzierżyć je, utrzymywać w ładzie i porządku, zarządzać niem, aby przynosiło wszystkim członkom narodu pożytek, aby się rozmnażało a przynajmniej nie marniało. Te są warunki każdego dobrego gospodarstwa a zatem i narodowego.

Każdy dobry gospodarz powinien przedewszystkiem znać swoje mienie w całości i we wszystkich jego cząstkach — powinien on posiadać inwentarz swego majątku.

Cóż to jest inwentarz majątku narodowego? Opisanie dokładne ziemi, na której żyje, jej zasobów, jej płodów, wszystkiego co się w niej i na niej znajduje, ocenienie wartości tego wszystkiego, oto jest w krótkości określenie tego, co nazywamy inwentarzem mienia narodowego. Sporządzenie umiejętne takiego inwentarza jest przedmiotem nie jednej, ale wielu nauk, jest też pracą nie jednego człowieka, ale całych Towarzystw uczonych.

Ale obywatelski obowiązek nakazuje nam nie opuszczać dlatego rąk, że umiejętne dokonanie tej pracy jest rzeczą uczonych. To było powodem, że wytknęliśmy sobie za jedno z zadań naszego Towarzystwa: zbierać materyały do takiego inwentarza, takiego opisania naszej ziemi. Każdy w swoim kącie, w swojej zagrodzie, w swojej siedzibie powinien zbierać szczegóły do tej całości, a *Spójni* zadaniem jest łączyć je i szykować jako materyał dla dzieła, którego uczeni dokonać winni.

Spójni rzeczą jest dać pochop do opisania naszego kraju, do założenia takiego inwentarza. Aby trud nasz nie był bezowocny i marny, winniśmy od ludzi poświęcających się pojedyńczym naukom, w których zakres wpadają przedmioty mające się spisywać i opisywać, żądać informacyi, wskazówek, podług jakich działać mamy. Lecz ta praca sama jeszczeby nie była dostateczną, jeżeli Towarzystwa zajmujące się różnemi zawodami, wchodzącemi w zakres ekonomii narodowej, nie podadzą sobie rąk w tej pracy.

Zaszczepienie wzajemności między stowarzyszeniami ku temu celowi, spowodowanie porozumienia, zawiązanie wspólnej komisyi złożonej z delegatów różnych Towarzystw ku utworzeniu dzieła, opisującego naszą ziemię pod każdym względem: fizycznym, geognostycznym, topograficznym, przemysłowym, handlowym i t. d., słowem doprowadzenie zespolonemi siłami do sporządzenia tego, co nazywamy inwentarzem naszej ziemi, czyli niejestto zadaniem godnem *Spójni?*

Jeżeli wszakże chodzi o spełnienie naszego celu, musimy mieć na oku drugie zadanie każdego dobrego gospodarstwa t. j. sporządzenie bilansu, obliczenie naszych wierzytelności i długów, zysków i strat i zrównoważenia ich między sobą.

Bilans zysków i strat całego narodu jest zadaniem trudnem, a dla gospodarstwa narodowego niezmiernie ważnem. Dla nas, którzy nie mamy własnych wspólnych rządów, którzy nie posiadamy tych rozlicznych środków i urządzeń administracyjnych i naukowych, jakie posiadają narody, będące same za siebie państwami niezależnemi, jestto rzeczą jeszcze trudniejszą, niż dla innych.

A przecież jestto rzeczą niezmiernej wagi, obliczyć się z innemi narodami, obliczyć się między sobą samymi, jak stoimy pod względem zysków i strat, pod względem czynności i bierności naszego narodowego mienia. Okazuje się na przykład, że na przemyśle naftowym mógłby nasz kraj zyskiwać, jeżeli zostaną usunięte przepisy, ułatwiające konkurencyę amerykańskiej nafty, ale zarazem jeżeliby wydobywanie nafty zostało w całym kraju w sposób umiejętny pokierowanem.

Z wielce pouczającej pracy członka naszego p. Antoniego Popiela musimy wyciągnąć wniosek, że kraj nasz mógłby mieć zyski z przemysłu lnianego, gdybyśmy ten przemysł wydoskonalili do stopnia równego zagranicznemu.

Podobne wnioski możemy poczynić o wielu gałęziach naszego przemysłu, który albo walczy z brakiem kapitałów, z konkurencyą obcą, wyrobów często daleko gorszych, niż nasze, ale znacznie tańszych, albo jako przemysł tak zwany „domowy“, ogranicza się na potrzeby miejscowe i zadawalnia się sposobami najprostszemi wykonania, nie potrzebującego ani narzędzi lub przyrządów osobliwszych, ani też materyału szczególnego. Zejdźmy całą ziemię naszą od Pomorza, Żmudzi przez Litwę, Polskę, Ruś, Wołyń, Podole aż na Ukrainę, wszędzie znajdziemy nasz lud wiejski wyrabiający w swoich chatach najprostszemi narzędziami z najpospo-

litszego materyału zadziwiające często gustem, misternością a nieraz i artystyczną formą przedmioty, używane w życiu codziennem lub też służące do przyozdobienia mieszkań, do stroju i t. p.

Przemysł ten zwrócił już na siebie uwagę skrzętnych dostrzegaczy, i już mamy nietylko we Lwowie aż dwa muzea: Dzieduszyckich i miejskie przemysłowe, w których płody tego przemysłu zbierają, ale mamy je i w innych miastach naszej wspólnej Ojczyzny. Mamy nadto już i dzieła, przedstawiające w rycinach i opisach ten rodzaj przemysłu — ale nie mamy obliczenia jego wartości, nie mamy środków, aby przemysł ten wprowadzić w prąd ekonomicznego ruchu narodowego i światowego i podnieść przez to byt naszego tak ubogiego kraju.

Podstawą gospodarstwa jest r a c h u n e k. Gdy obliczymy: ile zysku ma nasz kraj na nafcie, produkowanej w kraju, a ile wydaje za naftę zagraniczną, ile zarabia na swoim lnie, a ile wydaje za obce lniane i b wełniane wyroby i t. d., gdy w każdej gałęzi przemysłu tak rękodzielniczego jak rolniczego zrobimy obrachunek; gdy się obliczymy z każdym sąsiadującym krajem: ile on na nas zarabia, a ile my na nim, gdy obliczymy co kupują od nas dalsze kraje: Francya, Anglia i t. d., a co my od nich sprowadzamy, wtedy przedstawi nam się bilans naszych strat i zysków.

Rachunek taki jest potrzebnym, abyśmy wiedzieli, co jest powodem naszego ubóstwa, abyśmy ztąd mogli wyprowadzić wnioski, w czem i jak zaradzać naszemu zubożeniu.

Jakże dojdziemy do tego rachunku? Jak chce *Spójnia* uskutecznić rzecz, o którą zaledwie się pokuszą rządy wielkich państw, posiadające armie urzędników, aparat administracyjny, komisye statystyczne, rozporządzające siłami naukowemi akademii, stowarzyszeń i pojedyńczych uczonych? Czyż my możemy tego dokazać prywatnemi usiłowaniami? Możemy, tylko chciejmy. Niech każdy pojedyńczy obywatel poda nam bilans strat i zysków, jakie ma w prowadzonem przez siebie gospodarstwie, rękodzielnictwie, handlu, niech władze gminne poczynią podobne obliczenia w swoich gminach, niech władze powiatowe składają bilanse powiatowe, niech nadto stowarzyszenia rękodzielnicze, korporacye, cechy, spółki wszelkiego rodzaju składają tylko swoje bilanse u jednego ogniska, a będzie można zestawić z tego bilans krajowy. Pobudziwszy zaś do takiej samej czynności obywatelstwo w innych częściach naszej Ojczyzny, możemy przyjść do zestawienia bilansu narodowego. Odpowie nam kto może, iż zadanie to pełnią komisye statystyczne we wszystkich częściach naszej Ojczyzny, działające z ramienia rządów, a w naszym kraju z ramienia Wydziału krajowego.

Nie przeczymy, że prace ich są pożyteczne i nie powinniśmy ich pomijać, owszem z nich korzystać — ale zastąpić nam tego, co my mamy na celu, nie są one wstanie. Ich plan i cel jest zupełnie inny. Jestto z jednej strony cel czysto teoretyczny, z drugiej administracyjny, a nareszcie fiskalny: aby obliczyć, jakiemi siłami rząd może rozporządzać, jakie korzyści dla skarbu publicznego wyciągnąć.

Nam chodzi o co innego: jakiemi siłami ekonomicznemi rozporządza naród, jaki obrót biorą jego soki żywotne, jakie stanowisko ekonomiczne on zajmuje pośród innych narodów. Plan naszego bilansu ekonomiczno-narodowego musi być odmienny od planu, wedle którego pracują owe komisye i władze — my nie mamy pracować dla samej statystyki, ale statystyka ma nam służyć za narzędzie do naszych celów narodowo-ekonomicznych.

Sporządziwszy sobie nasz bilans narodowy, powinniśmy przystąpić do trzeciego czynnika każdej dobrej gospodarki: do b u d ż e t u.

Jakto! powiedzą jedni, chcesz mieć budżet narodu, który nie stanowi politycznej całości, nie jest państwem, nie ma własnego rządu, nie ma też swojego skarbu?

To rzecz niepodobna, fantazya, urojenie. Przecież budżet musi mieć realne podstawy, musi mieć skarb, kasę, musi mieć finanse.

Inni, którzy wogóle nie wierzą w żadne budżety i wszelkie budżety uważają za fikcye, a do rzędu tych należą nawet mężowie, uchodzący za uczonych ekonomistów, powiedzą: że będzie to szczytem fikcyi. Jeżeli bowiem budżety gmin, krajów, państw, gdzie się ma przecież do czynienia z namacalnemi, istniejącemi organizmami, jeżeli tych budżety są fikcyami, cóż dopiero powiedzieć o budżecie organizmu nieistniejącego?

Takie i wiele innych zarzutów spotka moje twierdzenie, że my możemy ułożyć sobie budżet narodowy i żeśmy do ułożenia go dążyć powinni.

A jednak ja twierdzę, że, jak nikt istnienia narodu naszego zaprzeczyć nie może, chociaż on niestanowi osobnego państwa, tak i budżet tego narodu jest rzeczą możliwą.

Cóż jest b u d ż e t? Obliczenie dochodów i wydatków jakich się w pewnym okresie czasu (zwykle liczymy na jeden rok) spodziewać można. Dawni Polacy nazywali to s p e r a n d ą.

Otóż twierdzę, że jak każdy dla swojej osoby, swojego domu, swojego gospodarstwa prywatnego, dla przedsiębiorstwa, handlu, jak każde stowarzyszenie dla swoich potrzeb i celów, każda gmina, kraj, państwo może sobie ułożyć s p e r a n d ę, t. j. obliczenie spodziewanych dochodów i wydatków, tak możemy to uczynić i my nietylko dla pojedyńczych krajów stanowiących części rozebranej naszej Ojczyzny, ale dla całego naszego narodu.

Czyż nie mamy już obliczeń ile kraj nasz ma dochodu z gospodarstwa rolnego i z wszelkich gałęzi gospodarstwa tak zwanego wiejskiego, ile z różnych przedsiębiorstw, handlu, ile czynszu przynoszą domy, kapitały. Wszak tych obliczeń dokonują władze rządowe w celu wymierzenia podatków. Powie nam kto może, iż suma tych dochodów nie przedstawia prawdziwego dochodu n a r o d o w e g o, bo w narodzie zarabia jeden na drugim. Gospodarz wiejski zarabia na tem, co u niego kupuje rzemieślnik, kupiec, człowiek żyjący z pracy umysłowej, i odwrotnie adwokat, lekarz, nauczyciel, rzemieślnik, kupiec żyją z rolnika, a oraz jeden z drugiego. Dochód jednego przepływa w ręce drugich, jest ciągła wzajemność zarobku i wydatku, a więc suma ich dochodu przedstawia właściwie sumę wartości jaką oni między sobą obracają. Dla celów fiskalnych tj. aby obliczyć i ściągnąć podatek jestto rzeczą obojętną czy zarobek rolnika przechodzi w ręce rzemieślnika, kupca i na odwrót. Skarb publiczny ściąga od każdego obywatela podatek a czy tenże swój dochód spożywa, lub z niego co oszczędza, lub przeciwnie jeszcze się zadłuża w to skarb publiczny nie wchodzi.

Ale komu zależy na tem, aby zbadać dokładnie stan materyalnego bytu w narodzie, a potem szukać środków poprawienia go, temu nie może być obojętnem czy ta lub owa gałąź gospodarstwa narodowego utrzyma się swoim własnym kosztem czy przyniesie czysty dochód, lub też będzie miała niedobór. Dalej nie jest i to obojętnem

dla celów gospodarstwa narodowego czy dochody tej lub owej tegoż gałęzi pochodzą z własnego kraju, z wewnętrznego obrotu, czy też z zagranicy?

Dochody i wydatki mają w budżecie narodowym zupełnie inną postać niż w budżecie rządowym. Dochody budżetów rządowych składają się po większej części z tego co w budżecie narodu stanowi rubrykę wydatków tj. z podatków i różnych opłat. Wiele wydatków w budżecie rządowym stanowi rubrykę dochodów w budżecie narodowym. Budżet narodowy winien obliczyć, jaka jest w tym roku sporanda z gospodarstwa rolnego, leśnego, z przemysłu gospodarskiego (gorzelni, browarów, cukrowni i t. d.) z przemysłu wielkiego (fabrycznego i małego) handlu hurtownego i drobnego. Obliczenie to powinno się odbyć według gałęzi i gałązek czyli kategoryi gospodarstwa, rękodzielnictwa, handlu, dalej według rodzajów zatrudnień i pracy umysłowej i fizycznej: urzędników, adwokatów, literatów, artystów, pomocników w handlach, fabrykach, warstatach, dziennych zarobników i t. d. Aby zaś można taki budżet sporządzić dla narodu winien się obrachunek zacząć od pojedyńczych osób, postępować do korporacyi lub działów gospodarstwa, dalej obejmować gminy, powiaty i większe okręgi polityczne, (gdzie istnieją jak n. p. gubernje) kraje, wreszcie cały obszar naszej ziemi.

Ponieważ zaś jedna gałąż gospodarstwa lub przemysłu w kraju żyje kosztem drugich więc przy budżecie takim muszą być uwzględnione te stosunki wzajemności. Potrzeba zatem, nim przystąpimy do zestawienia budżetu dochodów i wydatków pojedyńczych działów gospodarstwa narodowego (rolnictwa, przemysłu, handlu i t. d.) i obliczyć każdego z nich czysty dochód lub niedobór, a zestawiwszy sumę czystego dochodu z wszystkich gałęzi z sumą niedoborów będziemy mogli obliczyć dochód lub niedobór całego kraju lub narodu.

Nie możemy się tu wdawać w szczegóły, nie możemy podać całego planu tych zestawień rachunkowych.

Chcieliśmy tylko wskazać co uważamy za jedno z głównych zadań „Spójni“.

W tym celu powinnoby stowarzyszenie utworzyć osobną komisyę złożoną z ludzi zawodu, którzyby całą czynność wdrożyli, którzyby weszli w stosunki z innemi stowarzyszeniami zpowodowali do współdziałania wszystkich członków stowarzyszenia i ogół obywatelstwa.

Nie tajno nam, że czynność tego rodzaju połączona jest z kosztami, że nader mało jest ludzi, którzyby się takiej pracy mogli poświęcić wyłącznie i bezpłatnie (pomimo najlepszych chęci) dlatego praca ta, chociaż jest zakreślona między celami towarzystwa nie mogła być dotąd uskuteczniona.

A jednak nie jest to jedyne i ostatnie zadanie „Spójni“.

Wszak, jeżeli zbadamy stan ekonomiczny narodu lub tylko kraju naszego, wyniknąć z tego muszą dopiero wnioski: jak zaradzić złemu lub jak skorzystać z dobrego, które przytem badaniu odkryjemy.

Wszystkie te zadania mamy nakreślone w naszym statucie. Jesteśmy dalekimi od spełnienia ich, to cośmy zdziałali są to dopiero próbki, są to zarody dzieła, jakiego „Spójnia“ dokonać winna, a już te próbki wymagają poświęcenia pracy i kosztów w czem z wdzięcznością to uznajemy, nie liczne grono członków naszych znaczny udział brało.

Czegoż nam potrzeba abyśmy postąpili na tej drodze, abyśmy się zbliżali coraz bardziej do spełnienia naszej rzeczy?

Oto bardzo prostego środka: ażeby „Spójnia“ liczyła zamiast paręset członków tysiące tychże.

Gdybyśmy mieli 10000 członków, a każdy uiścił wkładkę 3 zł. rocznie i każdy poświęcił 1 godzinę czasu w tygodniu dla „Spójni“ mielibyśmy 30000 zł. dochodu i 520.000 godzin czasu poświęconych na cele „Spójni“, a wtedy moglibyśmy wiele zdziałać.

Weźmy sobie przykład tylko z tak zwanych „Groszowych stowarzyszeń“ religijnych, w których każdy członek składa grosz dziennie do wspólnej kasy. Stowarzyszenia te liczące krocie członków, rozporządzają także krociami pieniędzy, wysełają misionarzy po całej kuli ziemskiej, opłacają ich koszta podróży, ponoszą koszta druku niezliczonej ilości pism, zakładają w najoddaleńszych stronach ziemi probostwa lub kapelanie, budują dla nich budynki, słowem ofiarami małemi uskuteczniają zadziwiających rzeczy.

Czyż sprawa jaką Sz. Panom przedłożyłem sprawa wdrożenia *ekonomicznej organizacyi narodowej* nie jest tego wartą, aby dla niej kilkanaście tysięcy obywateli ofiarowało nawet niespełna 1 centa dziennie i jedną godzinę tygodniowo?

Tu nie chodzi o ofiarę, bo to nie jest ofiarą — chodzi tylko o dobrą wolę.

Do tej się odwołujemy, na tej budujemy.

Walne Zgromadzenie „Spójni“

odbyte na d. 24 października 1880.

Zgromadzenie to odbyło się pod przewodnictwem p. K. Widmanna członka zarządu, którego członkowie (zarówno jak prezes i wiceprezes Towarzystwa nie jawili się na zgromadzeniu prócz wspomnionego p. K. Widmana i p. J. Ihnatowicza. Zarząd był więc reprezentowany przez dwóch członków.

Po zagajeniu, które podajemy na czele dzisiejszego numeru zabrał głos p. Ihnatowicz, aby odczytać sprawozdanie z czynności zarządu i Towarzystwa.

Nie będziemy powtarzać jego osnowy, tylko przytoczymy fakt, że członkowie Zarządu, prócz wyżej wspomnionych dwóch, byli prawie zupełnie nieczynnymi, a w szczególności prezes p. Żabicki i zastępca prezesa p. W. Świsterski.

Panowie ci niewytłómaczyli powodów swojej nieczynności, ale starali się wytłómaczyć ich niektórzy z obecnych, mianowicie, że jedni zbyt są obarczeni innemi czynnościami, drudzy zaś wyobrażali sobie zupełnie inaczej działalność niż takowa jest zakreślona w statucie, sądząc, że „Spójnia“ jest towarzystwem zarobkowym i spekulującem. Gdy się przekonali inaczej, usunęli się od działalności, która im się wydała snać za nadto platoniczną, idealną.

Tak czynnościami Zarządu, jakoteż wydawnictwem czasopisma zajmowali się tedy wyłącznie p. K. Widmann i J. Ihnatowicz i obecni przyznali im tę zasługę, że jeżeli w obec ogólnej apatyi nie wiele zdziałać mogli, to przecież im zawdzięczać należy, że towarzystwo nie upadło całkowicie.

Członków liczyło towarzystwo na początku roku 107 obecnie ma ich 251. Jest więc w publiczności wiara w pożyteczność towarzystwa. Wierze tej nadali nawet wyraz niektórzy z członków na Walnem Zgromadzeniu, które było złożone z kilkudziesięciu obecnych. Wiary tej w pożyteczność towarzystwa najlepszym dowodem jest okoliczność że niektórzy członkowie przybyli umyślnie z prowincyi na W. Zgromadzenie. Zresztą wszyscy przemawiający wyznawali, że powstanie tego towarzystwa powitali byli z wielką radością, budowali na niem wielkie nadzieje. Rozumie się, że nie obeszło się bez rekryminacyi. Jedni obwiniali Zarząd, drudzy obwiniali członków towarzystwa. Byli i tacy, którzy nie taili swojej obrażonej ambicyi, że chcieli należyć do Zarządu, chociaż nie byli do niego wybranymi, a usunęli się od czynności dla tego, że im Zarząd nie chciał udzielić głosu stanowczego.

Na bezstronnego widza zrobiło to wszystko tylko wrażenie wielkiej naszej niedojrzałości społecznej, wobec której usiłowania tak rozległe i tak doniosłe, jak je towarzystwo

zakreślono i jak wyłuszczył przewodniczący w zagajeniu marnieją zupełnie.

Przyznać jednak należy że rzucenie zarodu przecież się udało, bo sama ta dyskusya, a w końcu uchwały zapadłe na Walnem Zgromadzeniu świadczą o tem, że członkowie chcą Towarzystwo utrzymać i rozwinąć i mają wiarę w jego przyszłość, a gdzie to jest tam się można spodziewać dobrych skutków.

Sprawozdanie z czynności zarządu wyliczyło w 14 punktach usiłowania, które zarząd czynił, aby spełnić zadanie Towarzystwa zakreślone mu w statucie. Większa część tych usiłowań rozbiła się o nasze opłakane stosunki krajowe. Usiłowano zawiązać spółkę slusarzy; trafiło to na opór i obojętność u zamożniejszych, u uboższych zaś na obawy w skutek zależności od zamożnych; nieudało się zebrać nawet Zgromadzenia, aby omówić stosunki.

Zaprzątniono się bardzo żywo około utworzenia gremium kupieckiego, ale cała rzecz rozbiła się o to, że u nas, stan kupiecki jest tak złożony, że w nim właśnie przeważają te żywioły, przeciw którym „Spójnia“ walczyć powinna. Zawiązanie więc takiego gremium kupieckiego sprzeciwiałoby się nawet celom „Spójni“ i dla tego zostało zaniechanem.

Wziąwszy tedy pod rozwagę ten stan rzeczy uchwaliło Zgromadzenie odroczyć się nie powziąwszy stanowczej uchwały i zamianowało komisyę złożoną z p. Teofila Merunowicza, Piotra Miączyńskiego, i Władysława Sinkiewicza, której poleciło wspólnie z czynnymi dotychczas członkami zarządu pp. Janem Ihnatowiczem i Karolem Widmannem *roztrząść stan stowarzyszenia, ułożyć program działania na przyszłość i przedłożyć swoje wnioski Walnemu Zgromadzeniu, które najdalej za miesiąc ma być ponownie zwołane.*

Oprócz tego uchwaliło W. Zgromadzenie na wniosek p. T. Merunowicza wnieść petycyę do Wydziału krajowego, ażeby złożył ankietę celem zbadania stanu i obmyślenia środków podniesienia rękodzielnictwa w kraju. Wniesienie tej petycyi poruczono pp. Janowi Ihnatowiczowi i Karolowi Widmannowi.

W wykonaniu podanej powyżej uchwały W. Zgrom. wnieśli p. Karol Widmann i p. Jan Ihnatowicz imieniem stowarzyszenia „Spójnia“ następującą petycyę do W. Wydziału krajowego. Dla dzielniejszego poparcia tej petycyi uprasza Towarz. „Spójni“ wszystkie Reprezentacye powiatowe i gminne, korporacye i stowarzyszenia jakoteż i pojedyńczych Obywateli, których podniesienie przemysłu narodowego obchodzi, ażeby do niniejszej petycyi przystąpili i przystąpienie to albo wprost do Wydziału krajowego albo za naszem pośrednictwem oznajmili.

Oto osnowa petycyi:

„Stowarzyszenie „Spójnia“ istniejące we Lwowie na podstawie załączonego statutu zatwierdzonego przez Wys. Namiestnictwo reskryptem z dnia 4 listopada 1879 l. 54628 poleciło na Walnem Zgromadzeniu odbytem dnia 24 października 1880 podpisanym wniesienie prośby do W. Wydziału, aby raczył: *ustanowić ankietę dla zbadania stanu przemysłu rękodzielniczego w kraju i ułożenia wniosków na środki podniesienia tego przemysłu.*

Rzeczone stowarzyszenie musiało się uważać za powołane do takiej prośby

1) już na mocy swojego statutu, który mu zakreśla jako cel: *ochronę przemysłu, handlu i gospodarstwa krajowego od przewagi zagranicznych żywiołów,*

2) dalej przez swój skład, gdyż należą do niego przeważnie reprezentanci rękodzielnictwa, technicznych i ekonomicznych zawodów.

3) przez żądania stawiane do niego ze strony rękodzielników, kupców, i przemysłowcow w ogóle, którzy wymagają od tego stowarzyszenia czynnego poparcia swoich interesów.

Stowarzyszenie miało sposobność sprawdzić, iż powody, dla których się zawiązało istnieją w całej pełni.

Przemysł rękodzielniczy w kraju posiada wszelkie warunki do zajęcia świetnego stanowiska w obec innych krajów i do brania udziału w ogólnym ruchu przemysłowym Europy. Położenie naszego kraju powołuje nas szczególnie do zajęcia korzystnego stanowiska w wymianie płodów między południowym wschodem, a zachodem, czego zresztą przeszłość naszej ziemi najlepszem jest świadectwem.

Pomimo tego cierpi nasz przemysł wielce przez obcą konkurencyę, a cierpi wcale niezasłużenie, bo ani dobor materyału, ani lepszość wyrobu nie jest tego przyczyną.

Stowarzyszenie nie ma środków potemu, aby dokładnie i gruntownie zbadać przyczyny dla których nasz przemysł rękodzielniczy nie może się dźwignąć, tem mniej posiada ono środki do podniesienia go. Sprawdziło ono jednakże ten fakt, że istotnie nasze rękodzielnictwo dźwignąć się nie może i że trzeba obmyśleć nowe środki, aby go podnieść.

Dosyć nadmienić, że pewne gałęzie rękodzielnictwa, które dawniej kwitnęły w niektórych okolicach naszego kraju upadły zupełnie co zresztą W. Wydziałowi baczącemu na wszystkie stosunki ekonomiczne naszego kraju najlepiej jest wiadomem.

Izby handlowe i przemysłowe zastępują wprawdzie także interesa rękodzielnictwa ale nie są one przeznaczone zajmować się wyłącznie jedną kwestyą żywotną, gdyż mają nader wiele różnolitych czynności drobiazgowych, które ich czas i siły wyczerpują.

Aby zbadać dokładnie stan rękodzielnictwa w naszym kraju jego stosunek do innych gałęzi życia ekonomicznego, do zagranicy, oraz aby obmyśleć środki podniesienia go potrzebna jest koniecznie zbiorowa praca ludzi różnych zawodów, a ponieważ ostatecznie wypadnie poczynić niewątpliwie wnioski, które się tylko w drodze ustawodawstwa albo też administracyi krajowej załatwić dadzą, przeto udajemy się do W. Wydziału, ażeby raczył złożyć *ankietę dla przemysłu rękodzielniczego w kraju* celem roztrząśnienia tak czynników ustawodawczych jak administracyjnych jakoteż i finansowych o ile takowe oddziałują na rękodzielnictwo, dalej celem zbadania jego stanu pod względem ekonomicznym, a w końcu obmyślenia środków dla podźwignięcia i rozpadnięcia krajowego przemysłu rękodzielniczego.

Przemysł lniany

przez Ant. Popiela.

(Ciąg dalszy)

Produkcya przędzy lnianej jest na kontynencie europejskim bardzo rozpowszechnioną i zatrudnia przeważnie prowincye niemieckie: Brunszwik, Hessyę, Hanower, Hildesheim, Halberstadt, Osnabruk i wiele innych prowincyj i miejscowości celują w fabrykacyj lnianej przędzy.

Dawniej produkowało i Szląsko bardzo wiele surowej przędzy dla Holandyj i Włoch, lecz ta doznaje obecnie ostatecznego przerobu na płótno w kraju samym.

Najdelikatniejszą oraz najtrwalszą przędzę lnianą fabrykują na niższem Szlązku około Trebnitz, Oels, Bernstadt i Wartenberg.

Nadzwyczaj delikatną przędzę łótową, jakoteż średnią używaną na wyrób koronek i welonów wyrabiają w Goldbergu w księstwie Lignitzkiem, w Greifenberg w księstwie Jauer, jakoteż w Liebenthal.

Nadzwyczaj ruchliwy handel w sortach najlepszej przędzy lnianej prowadzą miasta Neisse i Neustadt na wyższem Szląsku, zaś wiele innych miejscowości, dostarcza mniej więcej dobre sorty średnie.

Ponieważ powyższe miasta obecnie niewiele przędzy lnianej po za granicą kraju wywożą, przeto pociąga zagranica potrzebne jej zapasy przeważnie z Czech, z Austryackiego Szląska, z królestwa polskiego, Morawii, Styryi, Westfalii, Hildesheim, Brunszwiku, Luneburga i Meklenburgii.

Pewną część czeskiej przędzy tak łótowej jakoteż tkackiej dostarcza kilka miast i miasteczek położonych na granicy szląskiej i saksońskiej, do Szląska, Saksonii i Holandyi.

Przędza tkacka różni się od łótowej tem że jest więcej kręcona i o silnej pełnej nitce i bywa wyrabianą od najgrubszej do najdelikatniejszej sorty.

Na dobroć przędzy decydują: delikatna równość, siła i pełne skręcenie.

Podobnież i przędza łótowa musi posiadać różne odcienia aż do najdelikatniejszych, jest ale przytem niepełna, wcale niekręcona, przeto dla tkacza mniej przydatna, bo ma mniej zwięzłości i siły, — używają jej zatem przeważnie na koronki i t. p. roboty.

Przędzę łótową produkują o wyszczególniającej dobroci miejscowości Starkenbach, Semil, Hohenelbe i Branej, zaś oprócz tego Rumburg, Schlukenau, Warnsdorf, Zwickau i t. p. Mieszkańcy gór saksońskich i Kruszcowych mianowicie w okolicy Marienberg i Aunaberg

jakoteż Drehbach trudnią się przeważnie fabrykacyą ręcznej przędzy lnianej i produkcyą najdelikatniejszą, częścią do wyrobu delikatnych koronek, częścią na wywóz za granicę.

Jedna sztuka przędzy na łokieć długiej, 20 nici na pasmo waży, 5. 6 i 8 łutów i stopniuje się na grubość do 1 i 1½ funta.

Inne okolice w górach Kruszcowych, oraz w cyrkule drezdeńskim dostarczają przędzy o wiele pośledniejszej.

Przy przędzy tkackiej wyrabianej na wszelkie możliwe stopnie delikatności, zastosowują tak zwany „griff“, czyli objęcie ręką i uważają wiele sztuk ręka objąć może. Im więcej sztuk da się objąć tem delikatniejszą jest przędza, ma się rozumieć, jeśli wszystkie pasma są w pełnej liczbie.

Przy dalszej próbie żąda się równej nitki i jej odpowiedniej siły.

Metoda takiej próby praktykowaną bywa przeważnie w Czechach.

Oprócz tego rozróżnia się przędza tkacka na łańcuszkową i czółenkową.

Przedewszystkiem winna być łańcuszkowa wyszczególniająco dobra i trwała, przezco też i droższą bywa, bowiem zwykle w najlepszym gatunku wybierana.

Przeważna część niemieckich krajów zachowuje co do motowidła pewne rządowe postanowienia, a mianowicie co do długości.

Tak n. p. istnieje w Czechach stare rozporządzenie, że na przędzę grubszą ma być motowidło na 4/4 łokcia, czyli cały łokieć długie, zaś do przędzy delikatnej na 3/4 długości.

Znakomite interesa handlowe robi miasto Elberfeld z przędzą lnianą do Holandyi i Hiszpanii.

Hrabstwo Mark w Westfalji rozseła bardzo wiele przędzy nabytej w Hanoweryi, Brunszwiku, Hildesheim, Halberstadzie i Hessyi po poprzedniem wysortowaniu i wyrównaniu motków w jedną miarę, toż samo Bielfeld i księstwo Gotha z miastem Friedrichrode we wszystkich sortach, zkąd szczególniej piękną przędzę przeważnie bieloną do Francyi, Szwajcaryi i do pryncypalniejszych miast na targi wywożą.

W hrabstwie Rawensberg celują wyrobem dobrej przędzy lnianej miejscowości Herford Oldendorf, Halle, Werther, Blotho, Enger, Bergholzhausen i Bind.

W królestwie hanowerskim produkują przędzę lnianą na kołowrotkach we dwie nitki w okolicy miasta Hanower, Bruchhausen, Lauenstein i Syke w Hildesheim, Bokenem, Bruggen, Liebenburg i Moldenberg, Peine i Steinbrück, tudzież w starostwie Luneburg i Osnabrück, pomimo tego że w królestwie hanowerskim obecnie już trzy przędzalnie istnieją. Z przędzy hanowerskiej rozsyła najwięcej Hildesheim, pod nazwą przędzy koronnej na trzy gatunki sortowanej.

Z księstwa Oldenburgskiego wywożą bardzo wiele przędzy przez Bremę do Anglji i Holandji.

W Bawarji i Wirtembergji wyrabiają w bardzo wielu miejscowościach delikatną przędzę lnianą i wywożą takową w różnych sortach do Szwajcarji, w okolice nadreńskie i do Wogezów.

W pruskiej Saksonji wyrabiają podobnież bardzo wiele przędzy w okolicy Halberstadt i Turyngii, wywożąc takową do Anglji, Holandji i nad Ren.

Z wszelkich gatunków przędzy dochodzą sorty flandryjskie blichowane najwyższej ceny, dla swej dobroci i delikatności, chociaż i surowa oraz farbowana silny ma odbyt.

W dawniejszych austryackich niderlandach wyszczególniają się Gent i Mecheln i wiele innych miejscowości licznym wyrobem przędzy i nici.

We Francji wyszczególniają się wyrobem przędzy lnianej, Bretonja, Lotaryngja i Pikardja, dając takową na konsum krajowy.

Okolica Ryssel i Ballent wysyła kilka sort na targi zagraniczne, Chotet i Landernau, wiele delikatnych sort na przerób do Lyonu, grubsze zaś sorty do Bayony, Bordeaux, Rochefort i t. p.

W poszczególnych krajach i okolicach zachodzą pod względem długości nici i ilości tychże na motek itp. znaczne różnice, które na tem miejscu wyliczać uważam za zbyteczne oznaczywszy w poprzedniejszym nrze „Spójni“ warunki tejże w kraju.

Powyższe przedstawienie moje o fabrykacjj przędzy lnianej w poszczególnych krajach kontynentu europejskiego świadczy o kolosalnem rozgałęzieniu przemysłu lnianego, co dowodzi, że ten przemysł jest niespożyty, korzystny, dający prawie milionowej ludności warunki wygodnej egzystencyi.

Przychodzę teraz do poglądów względem fabrykacji naszej przędzy.

Mimo najlepszego materjału surowego jaki ludność nasza wytwarza, jest nasza przędza niżej krytyki, przeto jak to już pierwej nadmieniłem nadzwyczaj ordynarna, nierówna, na konsum zagraniczny niezdolna, w skutek czego zagranica preferuje nasz materjał surowy nad lichy półfabrykat.

Do dobrego półfabrykatu moglibyśmy dojść tylko przez wprawienie ludności naszej do wyrobu przędzy lnianej na ulepszonych kołowrotkach.

Wywóz surowego lnu z kraju nazwać muszę podłym rabunkiem, krzywdzącym najżywotniejsze stosunki życiowe naszego ludu wiejskiego i naszej klasy wyrobniczej po miastach i miasteczkach.

Tej zbrodni dopuszczają się nasi pejsaci handlarze i czas już wielki abyśmy się raz ocknęli i starali zapobiedz takiemu podłemu wyzyskiwaniu.

Prawda, że producent surowego materjału niesie takowy do pejsatego handlarza, ale dla czego? Oto po prostu dla tego bo niema innego odbiorcy.

Naszą rzeczą jest jako braci starszych wydziedziczyć tych handlarzy z tego prawa konkurencją.

Chłopek nasz niesie surowy materjał lniany w celu zaspokojenia gniotących go potrzeb jak to podatku, dodatków i t. p. do pejsacza, bo wziął u niego zaliczkę na różne potrzeby i niesie mu nieraz taki materjał za šam procent lichwiarski.

Zjednoczmy się, zróbmy temu zastępowi lichwiarskiemu konkurencją, uwalniając nasz lud wiejski ze szponów tego upiora. Ustanówmy w pojedynczych miejscowościach len produkujących ajentury, dawajmy ludowi zaliczki po przystępnym procencie, po takim po jakim pejsacz obstać nie może. Segregujmy nabyty surowy materyał w pewnych punktach, a po przesortowaniu dajmy tenże na przerób w okolice ludniejsze szczególniej górskie celem przerobu na przędzę.

Nie wątpię, że gminy same dawałyby poręczenie za wzięty do przerobu materjał surowy, przez co osiedliłby się przemysł lniany w miejscowościach obecnie nieproduktywnych, narażonych przy najmniejszej szkodliwej katastrofie przyrodniczej na głód, nędzę, choroby i wędrówki.

Wszak działalność „Spójni“ rozciąga się na kraj cały, objąć przeto winna najbardziej warstwy pracujące rękami, warstwy najuboższe, miliony głodnych, nagich, ręce do nas wyciągających istot, braci naszych.

Niechaj „Spójnia“ raczy wziąść moje uwagi i poglądy oparte na życiowych warunkach na najbliższem walnem zgromadzeniu pod ścisłą rozwagę.

Przemysł lniany, a szczególniej wyrób przędzy lnianej sam się wprasza do nas i mamy dla niego większe obowiązki niżeli dla innej gałęzi, a to już dla samej rozległej uprawy i wyprawy lnu w kraju, mamy dla niego obowiązki, bo podamy nim rękę naszemu tkactwu niegdyś głośnemu dziś zupełnie upadającemu, a zdobędziemy tylko tym jednym przemysłem miliony dla naszej ludności, która jako producent surowego materjału po dziś dzień dla obcych pracuje, my zaś wszelkie wyroby lniane od tych obcych nabywamy.

Cóż wiele mówić! Proste płótno do embalaży, ordynarne worki na pakowanie zboża, sprowadzamy za przeszło ½ miliona rok rocznie do kraju, a o lepszych sortach płótna mówić nie będę, bo wiadomo ogólnie, że najmniejszy strzempek zagranica po wysokich cenach nam dostarcza, natomiast nasz najcenniejszy materyał surowy po podłych cenach bez rzeczywistej korzyści dla producenta zabiera.

W przemyśle lnianym zastosowanym jako przemysł drobny przy udziale naszej dotąd nieproduktywnej ludności warstw niższych nie ma najmniejszej obawy, aby mogły być straty; nalepiej tego dowodzi powyższe wyliczenie moje tylu krajów miast i miejscowości podanych ledwie w przybliżeniu, zajętych wyrobem przędzy lnianej, z czego mamy jeszcze i ten dowód, że wyrób przędzy od wieków istnieje coraz bardziej się rozpowszechnia i potęguje przeto i upaść nie może.

Przemysł lniany drobny nieupadnie nigdy mimo powstających przędzalń lnu, dla ustawicznej konsumcyi wyrobów lnianych przez miliony ludności wszelkich stanów, jako przemysł niezbędny. Dla tego też nie powinna sprawa drobnego przemysłu lnianego jako przemysłu dla kraju naszego najżywotniejszego przepaść z krzywdą dla ludności naszej wiejskiej i dla naszego proletaryatu miejskiego, po dziś dzień nieproduktywnego, będącego ciężarem naszego społeczeństwa.

W następnym nrze przystąpię do omówienia sprawy lnianego tkactwa. (C. d. n.)

Spis członków Towarzystwa „Spójni“ i wykaz wkładek od 1 Listopada 1879 r. do 22 Października 1880 r.

Nazwisko	zł.	ct.
Bauer Bronisław	3	75
Barański Józef	1	75
Barański Robert	1	—
Bardasz M.	1	—
*Bartoszewicz Adam	1	50
Berezowski D.	4	—
Bendryło Stefan	2	—
Birkle Józef	2	50
Bieńkowski Stanisław	—	50
*Biernacki Mikołaj	1	50
Biliński Władysław	2	25
Biszoff	—	50
+ Błotnicki Edward	1	50
Budaszewski Ludwik	1	—
Boliński Józef	2	—
Bojarski Alfred	3	50
Bromilski Jan	3	50
Brodowicz Władysław	4	—
Broniewski Wacław	2	—
Bujnowski Włodzimierz	3	—
Budzynowski Włodzimierz	1	50
Candiani Artur	1	75
Czernicki Józef	2	50
Ciuchciński Stanisław	2	—
Czyński Ludwik	3	50
Chowaniec Józef	1	50
Chromowski Grzegorz	1	—
*Cedziwoda Antoni	—	50
Czyżyk	2	75
Dąbrowski Wacław	1	25
Daszkiewicz Julian	2	50
Deskur Bronisław	2	50
Długoszewski	3	50
Drukarnia ludowa	2	—
Dzikowski Alfred	2	50
Dydacki Frnnciszek	2	50
Dobrowolski Jan	3	50
Doblewski A.	3	—
Düll Franciszek	2	75
Durasiewicz Antoni	3	50
Dworski Walerian	1	—
Enders Antoni	3	50
Fechter Michał	3	25
Fiala Jan	2	50
Füller Edward	2	—
Gallowitz Antoni	2	—
Gawlikowski Konstanty	1	50
Gniewosz Jan	1	—
Gniewosz Włodzimierz	3	50
Gottwald Władysław	2	75
Głodziński Franciszek	2	—
Grużewski Eugeniusz	3	—
Grzeżułka Wiktor	2	—
Gorgon Jan	2	—
Gubrynowicz	2	—
Gorecki Jan	2	75
Halski Ludwik	3	—
Hauser Edward	1	25
Haczewski Karol	3	75
Hendrich Edward	3	50
Hodak W.	—	75
Hickiewicz Aleksander	2	25
Jaklitsch Ludwik	2	50
Jaklicz A.	1	50
Jarmund Stanisław	—	50
Jahl Ignacy	2	75
Jahl Edward	2	50
Jarocki Maryan	3	—
Jadowski Kazimierz	—	75

do przen. 150 zł. 25 ct.

z przen. 150 zł. 25 ct.

Nazwisko	zł.	ct.
Jägermann Józef	2	75
Ihnatowicz Jan Felicyan	4	—
Jeziorański Antoni	2	—
Janowski Józef	3	50
Jaworski Cypryan	1	10
Kakowski Stefan	2	50
Kalicki Zygmunt	4	—
Kaczyński Józef	2	—
Kamieński Dr. Franciszek	3	25
*Katyński Walenty	—	75
Krzanowski Stanisław	1	—
Knauer Franciszek	3	—
Kirschner Alfred	2	25
Klimowicz Karol	2	50
Kisielewski Ludwik	4	—
Krzyżanowski Aleksander	2	—
Krzyżanowski Kazimierz	3	—
Korestyński August	4	—
Köberlein Henryk	2	25
Kobielski Franciszek	3	50
Koczyndyk Dymitr	2	50
Koczorowski B.	1	75
*Kołodziej Rudolf	—	75
Kołtonowski Karol	3	75
Koleżak Władysław	—	50
Kopertyński Apolinary	3	50
Kostecki Maciej	1	—
Kostecki Kasper	3	—
Kostiuk Jan Nep.	—	50
Konowalec Michał	—	75
*Komarnicki Antoni	—	75
Kozakiewicz Leontyn	3	25
Krokowski Ludwik	2	75
Krewko Jan	1	—
Krawczyński Szymon	3	50
Krosiński Włodzimierz	1	—
Krogulski Seweryn	2	50
Krokowski Leon	1	75
Krzysztofowicz J.	2	—
Kunowski	3	25
Lang Karol	2	25
Lam Jan	1	50
Laba Jan	2	75
Ławrowski Antoni	2	—
Lerski Jan	2	50
Lewicki Stanisław	1	75
Lewicki Gwido	2	25
Lewicki Jakób	3	—
Lenkiewicz ks.	2	—
Libel Michał	3	—
Link Tadeusz	1	25
Łokocz Ignacy	2	25
Łoziński Stefan	1	—
Łukaszewicz Antoni	1	75
Łukasiewicz Klemens	1	25
Lipiński i Beksiński	1	75
Łukaszewicz Ignacy	3	50
Marszałkiewicz	2	75
Martynowski Franciszek	3	50
*Matwijewicz Jędrzej	1	—
Małuszyński Julian	2	—
Makan Jan	2	50
Maszkowski Karol	—	75
Markiewicz Stanisław	3	25
Marek Józef	2	—
*Marschall Franciszek	—	75
Marmasz Michał	—	75
Merunowicz Teofil	3	—

do przen. 314 zł. 70 ct.

z przen. 314 zł. 70 ct.

Nazwisko	zł.	ct.
Mikuliński Bolesław	3	75
Miłaszewski Tadeusz	2	25
Mittig Jan	2	25
Mieczkowski Karol	2	50
Mianowski Pius ks.	2	50
Miączyński Piotr	3	50
Mozer Franciszek	3	—
Mrozowicki Jan	2	75
Mühlner Józef	2	—
Müller Henryk	1	25
Müller Katarzyna	1	50
Müller Antoni	2	—
Malewski Emil	1	25
Mikulski Feliks	2	25
Markowski Julian	1	25
Małecki Antoni	2	—
Madeyski Władysław	—	50
Mościński Jan	2	75
Nadwodzki Alfons	2	50
Nanowski Władysław	1	75
Niedzielski Teodor	3	75
Niedziałkowska Wiktorya	3	—
Niemczynowski Stanisław	3	—
*Okorski Włodzimierz	1	—
Piątkowski Kazimierz	1	75
Popowicz K.	2	50
Poliński Józef	1	50
Płoder Jan	2	25
Progulski Stanisław	1	25
Piotrowska Teofila	1	75
Pławiński Antoni	1	—
Pallan P.	3	—
Pollak Karol	1	—
Pazierzki Jan	—	75
Puszyński	2	—
Raciborski Ludwik	2	50
Rząca Karol	3	50
Reczyński Karol	1	—
Rewakowicz Hsnryk	3	50
Reutt Gustaw	3	50
Riedl Fr. K.	2	—
Rotlender Leopold	3	—
Rott Wincenty	1	50
Russocki Stefan	—	50
Rucker Zygmunt	2	—
Stachiewicz Jan	2	—
Stanuchowski Karol	1	50
Skałkowski Dr.	1	75
Steinsberg Eugeniusz	2	75
Sinkiewicz Władysław	—	50
Stwiertnia Paweł	3	—
Swisterski Wiktor	2	—
Strzyżowski Kamil	1	—
Szymański Zenon	—	75
Szymanowska	3	50
Syroczyński Leon	3	—
Solecki Albin	3	—
Sokołowski Konstanty	—	75
Spożarski Jan	3	—
Stojałowski Stanisław ks.	4	—
Schoffer Franciszek	1	25
Supiński Józef	2	25
Sunderland Marcelli	1	25
Smutny Karol	2	50
Stroński Alfred	2	25
Seyfarth Wilhelm	3	50
†Sobczyński Mikołaj	1	—
Tabaczkowski Kazimierz	1	—
Trzaskowski Ignacy	2	—

do przen. 458 zł. 20 ct.

z przen.	458 zł.	20 ct.
Theifert Alfred	2 „	— „
Topolnicki Jan	1 „	50 „
Towarzystwo przemysłowe	2 „	— „
Urbański Franciszek	1 „	75 „
Urban Konstanty	2 „	50 „
Wałaszkiewicz Marcin	1 „	25 „
Warchałowski	2 „	75 „
Wartasiewicz Michał	2 „	— „
Wallach Józef	3 „	50 „
Wąsowicz Dr. Mieczysław	3 „	25 „
Weiss Józef	2 „	25 „
Weber Karol	2 „	75 „
do przen.	485 zł.	70 ct.

z przen.	485 zł.	70 ct.
Wicherek Szczepan	1 „	75 „
Widman Karol	3 „	— „
Wierzbicki Ludwik	2 „	25 „
Węglowski Dyonizy	3 „	50 „
Wojczyński Roman	3 „	50 „
Wójcicki M.	2 „	— „
Wolski Sylwester	1 „	75 „
Wolski Mieczysław	3 „	— „
Wojciechowski Zygmunt	3 „	25 „
Wolski Dr Jan	3 „	— „
Wolfarth Franciszek	3 „	50 „
Żabicki Antoni	2 „	— „
do przen.	517 zł.	80 ct.

z przen.	517 zł.	80 ct.
Zagórski Franciszek	2 „	75 „
Zagórski Albin	1 „	— „
Zającbkowski Liberat	2 „	50 „
Zauderer Edmund	— „	75 „
Zalutyński Henryk	2 „	— „
Zielonka Ludwik	3 „	— „
Zimmerman Artur	3 „	25 „
Zielonka Leon	2 „	— „
Zuliński Dr. Józef	1 „	75 „
Zuławski Bronisław	2 „	— „
Ziembicki Gwalbert	2 „	— „
Razem	540 zł.	30 ct.

Zestawienie rachunków Towarzystwa „Spójni"

od czasu zawiązania tegoż po dzień 24. Października 1880.

Przychód			Rozchód		
Poszczególnienie	zł.	ct.	Poszczególnienie	zł.	ct.
Wkładki członków	528	00	Druk czasopisma, ksiąg i plakat	332	02
Za anonsy	65	7	Papier, stampilie, szyldy i książki	45	28
Prenumerata czasopisma	4	40	Martynowskiemu za redakcyę	83	00
Sprzedaż dwóch Nr. czasopisma		36	Podatki	8	11½
Doręczenie czasopisma	10	40	Stemple i marki pocztowe	28	15
Z sprzedaży nafty	1	26	Pisarz	35	
Odsetki z kasy zaliczkowej	1	92	Rozlepianie plakat, dorożka i podanie	9	50
			Kursor	45	
			Gotówka w kasie	25	34½
Summa	611	41	*Summa*	611	41

O kolejach drugorzędnych

w naszym kraju.

(Dokończenie).

Wobec tych okoliczności i argumentów przytoczonych przez reprezentacye krajowe, musi (powtarzamy) zadziwiać wystąpienie grona obywateli naszych za przyspieszeniem koncesyi na linię tarnopolsko-husiatyńską.

Chodzi o rozstrzygnięcie kwestyi: co rozumieć pod *„wschodnią Galicyą"*, ażeby rozstrzygnąć dalszą kwestyę, która z tych dwóch linii ważniejsza, potrzebniejsza?

Otóż w tej mierze zachodzi wielka różnica między zapatrywaniami spółki, na której czele stoi JE. hr. Siemieński, a temi, które spowodowały Sejm do żądania, żeby Rząd nie nadawał koncesyi na linię tarnopolsko-husiatyńską, dopóki budowa linji Stanisławowsko-Husiatyńskiej nie będzie ubezpieczoną.

Najlepiej zakreślił tę różnicę delegat lwowskiej Izby handlowej p. Gwalbert Ziembicki przy rewizji tych dwóch tras.

Delegat oznajmił, że przemawiałby najchętniej za budową obudwóch projektowanych linii ze względu na połączenie naszego kraju z głównemi targowiskami świata. Nie mógł tego atoli uczynić z powodu, że budowa linji tarnopolsko-husiatyńskiej wykluczałaby budowę Stanisławowsko-Husiatyńskiej.

Oświadczył się więc za tą drugą, motywując to swoje zdanie w ten sposób, że linja tarnopolsko-husiatyńska pod względem obszaru, przez któryby przechodzić miała najmniejszego nie wytrzyma porównania z linią Stanisławowsko-Husiatyńską, gdyż przecinałaby ona galicyjskie Podole, ten prawdziwy szpichrz kraju, zaledwie na północno-wschodnim krańcu, zostawiając główny obszar Podola na uboczu, a nietylko, że nieodpowiedziałaby interesom tegoż, ale zadałaby im ranę, która zaledwie kiedyś w przyszłości zabliźniłby się dała.

Nietrzeba wielkiej bystrości umysłu, aby poznać, że linja tarnopolsko-husiatyńska raz wybudowana i wyłącznie opanowawszy transporta rosyjskiego pochodzenia wykluczyłaby raz na zawsze możliwość budowy innej linji z Husiatyna albo ze Skały w kierunku wschodnim, chybaby Rząd zdecydował się własnym kosztem wybudować taką linję, lub ją gwarantować.

Taka była opinja delegata Izby handlowej, którą taż Izba w zupełności podzielając wcieliła do swego memorandum do Ministra handlu.

Nam się zdaje nie wchodząc w to, czy linje te się nawzajem wykluczają, czy też jednostronnie, t. j. tak, iż wybudowanie tarnopolsko-husiatyńskiej uczyniłoby niemożliwą budowę stanisławowsko-husiatyńskiej, że najsilniej przemawia za daniem pierwszeństwa tej ostatniej linji ta okoliczność, że jak słusznie zauważył p. Gwalbert Ziembicki, linja tarnopolsko-husiatyńska obejmowałaby tylko bardzo mały obszar, nadgraniczny koniec galicyjskiego Podola, podczas gdy stanisławowsko-husiatyńska przecinałaby tę krainę na poprzek i łączyłaby ją z zachodnią częścią Galicji.

Autorowie petycji o linję tarnopolsko-husiatyńską nazywają ten kraniec Galicji, w którym ich dobra leżą *Wschodnią Galicją*. Jestto, w stylistyce uważany za ładny, *tropus: „pars prototo"* ale w rzeczach ekonomji i administracji takie wzięcie *partis pro toto* (części za całość) jest wielkim błędem i pociąga klęski za sobą.

Jak długo istnieje granica i to granica ściśle zamknięta między Galicją, a Podolem, Wołyniem i Ukrainą, tak długo musimy uważać tę część kraju gdzie leżą dobra petentów a przez które miałaby iść linja tarnopolsko-husiatyńska za brzeg kraju, tak długo nie można się zgodzić na to monopolizowanie obrotu handlowego na krańcu. Sprzeczną jest

bowiem z naturą każdego organizmu i szkodliwą jego zdrowiu, bardziej ożywiona cyrkulacya na krańcach organizmu, niż w jego sercu.

Gdyby Podole, rossyjskiem zwane, Wołyń i Ukraina należały do nas i nie było granicy między Galicją, a temi krajami, wtedy miałaby linja tarnopolsko-husiatyńska nawet obok stanisławowsko-husiatyńskiej zupełnie inne znaczenie.

Dopóki jednak te granice istnieją musimy korzyści i niekorzyści tych dwóch linji oceniać ze stanowiska prowincjonalnego, galicyjskiego, a niewolno nam znowu posuwać tego partykularyzmu tak daleko, żeby przenosić interes jednego krańca kraju nad interes całego obszaru. Przeciw temu partykularyzmowi petentów wystąpiła Izba handlowa i w tem winni ją popierać wszyscy rozumiejący interes kraju. Nie wątpimy też, że Ministerjum pójdzie za zdaniem, którego bronią tak poważne reprezentacje jak Sejm i Izba handlowa.

Wiadomości techniczne.

Obicia skórzane bez metalowego gruntu. Wygarbowana skóra gruntuje się cienkim roztworem gelatynowym, pauzuje się rysunek potem nacierają się farby w proszkach z gliceryną i rozpuszcza się je ciągle trąc z 60 procentami alkoholu.

Do tej mięszaniny dodaje się roztwór białego szelaku w tęgim alkoholu z dodaniem trochę weneckiej terpentyny także rozpuszczonej w tęgim alkoholu i maluje się nią ornamenta; jeżeli się ma glicerynowe farby w trąbkach (rurkach) tedy można je rozcieńczyć zwykłym pokostem introligatorskim i użyć do malowania.

Przy pospolitych robotach uciera się farby i mięsza się je z pokostem introligatorskim Jeżeli takie skóry mają być uczynione trwałemi jako okrycia na meble, tedy powleka się je pierwiej pokostem sporządzonym z arabskiej gumy gotowanej w lnianym oleju.

Wszystkie skórzane okrycia na meble nie powinny być ze strony malowanej zwilżane przed obciągnięciem niemi mebli; po obciągnięciu nie szkodzi wilgotne obcieranie strony pomalowanej.

Emalja skórzana. Miejsca zagłębione na skórze wygarbowanej i wolnej od tłuszczu zapuszcza się ciepłemi farbami roztartemi z roztworem mastyxu z olejem szpikowym. Malowidło to musi aż do wyschnięcia pozostać w poziomem położeniu. Gdy farba wyschnie natenczas przejeżdża się po niej sprężyną zegarkową rozgrzaną na spirytusowej lampie wskutek czego tworzy się połysk emaljowy przez roztopienie mastyxu na powierzchni.

Jeżeli się na dnie wyciskanem podłoży metal w listkach w tedy można naśladować tak zwaną „email translucide".

Kronika.

Muzeum techniczno-przemysłowe w Krakowie ogłosiło właśnie krótkie sprawozdanie z dwunastoletniej swej działalności i swojego stanu obecnego, jak niemniej ze stanu zakładów przy niem istniejących, z którego się dowiadujemy, że zbiory instytutu tego, których podwalinę przed 12 laty stanowiło 5.000 okazów, zebranych staraniem i kosztem założyciela i dyrektora p. Adryana Baranieckiego, liczy teraz do 30.000 okazów tak surowych materyałów, jako też wyrobów we wszystkich gałęziach przemysłu, rzemiosł i sztuk pięknych, a nadto do 180 sztuk przyrządów naukowych. Biblioteka muzealna posiada 3.500 dzieł i broszur, 170 map i planów, tudzież do 4.000 rycin i fotografij; zaś zakład naukowy dla kobiet przy Muzeum posiada osobny księgozbiór z 2.000 dzieł złożony. Sala rysunkowa rozporządza 980 sztukami odlewów gipsowych i 1.200 sztukami pierwszorzędnych wzorów rysunkowych i t. p. Nareszcie zbiór zoologiczny liczy 727 okazów, 34 preparatów anatomicznych, 72 sztucznych modeli kwiatów, zielniki i tablice naukowe do wykładów; laboratorium chemiczne zaopatrzone we wszelkie przybory i środki naukowe, a odlewarnia gipsów posiada 250 matryc własnych. Przy Muzeum istnieją lub isniały: 1. wyższy zakład naukowy dla kobiet o pięciu wydziałach naukowych (nauk przyrodniczych, historyczno-literackim, sztuk pięknych, handlowym i gospodarczym); 2. wyższy zakład nauk handlowych dla mężczyzn (zwinięty dla braku odpowiedniej subwencyi w r. 1877); 3. Wykłady popularne bezpłatne dla szerszej publiczności w niedziele i święta. Muzeum podjęło się także wydawnictwa „Albumn ozdób i kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu", dzieła W. Łuszczkiewicza p. t.: „Bartolomeo Berecci", oraz wzorów do nauk rysunków: „Ozdoby budownicze z cerkwi w Kurtea d'Argyisch na Wołoszczyźnie". Nakoniec podnosi sprawozdanie szereg pożytecznych wystaw, które zarząd Muzeum urządził w czasie od roku 1869 do 1879.

Sprawa gazowa miasta Warszawy wywołana wypowiedzeniem przez Municypalność kończącego się fabryce Towarzystwa Dessauskiego kontraktu, prowadzi się dalej z całą energią.

Najkorzystniejszą dla miasta ofertę, złożyło Paryzkie Towarzystwo i takowa w zasadzie już przyjętą została, co jednakże nie przypadło widocznie do gustu dzisiejszej fabryce, gdyż zastawiając się kontraktem, żąda za fabrykę z siecią rur, bajeczną cenę trzynastu milionów marek.

Dla przekonania się więc o prawdziwej wartości fabryki gazu Towarzystwa Dessauskiego, utworzoną być ma specyalna komisja, do której przywołanym będzie dyrektor fabryki gazu z Kiel, przedstawiciel przyszłego Towarzystwa Paryzkiego, oraz dyrektorowie fabryk gazu z Łodzi, z Kalisza i Lublina; komisja ta, wraz z delegacją zarządu miasta, ocenić ma fabrykę.

Z Muzeum przemysłowego w Warszawie. Za rok ubiegły stan Muzeum przemysłowego przedstawia się jak następuje:

Ogółem w Muzeum znajduje się przedmiotów 2380; z tych do przymysłu odnosi się 1588, reszta należy do rolnictwa.

Pracownia chemiczna zakładu tego, pozostająca pod kierunkiem p. Napoleona Milicera, posiada 200 przyrządów chemicznych, 69 narzędzi fizycznych i 564 naczyń szklannych.

Biblioteka liczy ogółem 589 tomów.

Ogółem w roku zeszłym, Muzeum urządziło odczytów publicznych 53.

Członków, wnoszących roczną składkę po 25 rs., liczy Muzeum tylko 51.

L. 2225.

Wysokie c. k. państwowe ministerstwo wojny rozpisało reskryptem z dnia 9 października 1880 l. 1521 licytacyę celem dostarczenia różnych artykułów potrzebnych do umundurowania i uzbrojenia c. k. wojska na rok 1881 i wyznaczyło termin do przedłożenia pisemnych ofert najdalej do dnia 30 listopada 1880 r. do godziny 12 w południe. Odnośne oferty podać należy do podawczego protokołu wys. c. k. państwowego ministerstwa wojny w Wiedniu.

Spis dostawić się mających artykułów, tudzież bliższe warunki licytacyjne przejrzeć mogą pp. przemysłowcy w biurze Izby handlowej i przemysłowej, zaś wzory tych artykułów w składach mundurowych w Bernie, Budapeszcie, Gracu, Wiedniu tudzież w filiach tychże składów w Karlsburgu i Jarosławiu.

O dostarczenie artykułów ubiegać się mogą tylko producenci, z wykluczeniem pośredników i mają w tym celu załączyć do podania certyfikat wystawiony przez Izbę handlową i przemysłową, lub jeśli takowej nie ma w miejscu zamieszkania oferenta, potwierdzenie przez władzę miejscową, że oferent zdolny jest zakontraktowaną ilość dostarczyć w oznaczonym czasie.

Lwów dnia 18 października 1880.

E. Simon m. p. prezydent.
M. Bodyński m. p. sekretarz

OBUWIE
damskie i męzkie
zgrabne, silne a tanie
w największym wyborze
poleca
KAROL SMUTNY
przy placu bernardyńskim nr. 1
Zamówienia na prowincyę uskuteczniam odwrotnie, a zużyty bucik wystarcza na miarę.

SUCHARKI
z fabryki sucharków i pierników
L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu.
Perwszy wyrób krajowy, zastępujący biszkokty angielskie.
Sucharki te nie pozostawiają żadnych posmaków łojowych, wyrabiane są z najprzedniejszemi tłustościami, używanemi w naszej polskiej kuchni. Sucharki te dadzą się długo bez utraty smaku i zepsucia przechować. Sucharki te są do nabycia we Lwowie w handlach korzennych pp.: Markiewicza, K. Bałłabana, Klimowicza i Reissa, O. T. Winklera, Mańkowskiego, Justyana i Brühla, Padewskiego, Marszałkiewicza, N. Baumana synów, E. Kleina, Czarneckiego, Bordolo i w składzie p. J. Birklego. (6—?)
Jakoteż pierniki znane już z niedorównanego smaku i eleganckiego wykończenia — do nabycia we Lwowie w handlach korzennych pp.: J. W. Królikowskiego, Brühla, E. Kleina, Klimowicza, Markiewicza i Bordolo. Oraz w innych pierwszorzędnych handlach korzennych w Galicyi.

Wyszło świeżo
nakładem księgarni K. Łukaszewicza
we Lwowie
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, dzieło
Fr. K. Martynowskiego,
pod tyt.:
Z DOMU i ŚWIĄTYNI
SZKIC I OBRAZY
o przeszłości Polski.
Cena egzemplarza (352 stronnic) wynosi 2 złr. 60 ct.

Właściciel i wydawca: Towarzystwo „Spójnia". Odpowiedzialny redaktor Jan Ihnatowicz, mag. farmacyi. Z drukarni Ludowej we Lwowie.